

# Biuletyn Informacyjny

## TRAKT

Miesięcznik Fundacji Polskich Niewidomych i Słabo Widzących "Trakt"

Rok I Nr 5(5)/05

**Redaktor naczelny:**

Stanisław Kotowski

**Kolegium redakcyjne:**

przewodniczący - Tadeusz Majewski  
członkowie - Michał Dębiec, Jacenty Kloch,  
Tomasz Malinowski, Magdalena Szyszka,  
Czesław Ślusarczyk

**Adres redakcji:**

ul. Królewska 27, pokój 224  
00-060 Warszawa,  
tel. 0-501-239-769,  
e-mail: st.k@neostrada.pl

### Spis treści

1. Słowo do Czytelników
2. Tadeusz Majewski - Słownik tyflogiczny
3. Życiorys artystyczny
4. Korespondencja z PZN-em
5. Michał Żejmis - Realizacja projektu "Przedsiębiorstwo społeczne dla osób niewidomych"
6. Mistrz joysticka
7. To i owo
8. Forum Czytelników
9. Opinia o aparacie VoiSec
10. Stanisław Kotowski - Co ludzie wiedzą o nas? Co my wiemy o sobie? Ślepotą jest najgorszym kalectwem
11. Z całą powagą - Czwarta władza
12. Aleksander Mieczkowski - Efektywność działania
13. Krzemisław Kwarc - Jedna wiadomość do wielu osób, czyli raz a dobrze (cz. 2)
14. Czesław Ślusarczyk - Kłopoty osób niepełnosprawnych z dostępnością stron internetowych (cz. 2)

aaa

## 1. Słowo do Czytelników

Jeśli ja mam jednego dolara i ty masz jednego dolara, i wymienimy się nimi, każdy z nas będzie miał na koniec po jednym dolarze. Ale jeśli ja mam jakąś ideę i ty masz jakąś ideę, i wymienimy je między sobą, to na końcu każdy z nas będzie miał je obie. (anonimowe)

Drodzy Czytelnicy!

Zbliżają się słoty, mgły, wiatry, słowem jesień. Trudniej będzie przebywać na powietrzu, trudniej spacerować, dlatego więcej czasu będziemy w domu. Wykorzystajmy część tego czasu na zastanowienie się nad przyszłością stowarzyszeń działających w naszym środowisku, ich celami, zadaniami i możliwościami. Zastanówmy się nad potrzebą samoreprezentacji środowiska niewidomych i słabo widzących. Pomyślmy, czego oczekujemy od naszych stowarzyszeń, a przede wszystkim od największego i najważniejszego z nich. Łatwiej coś poprawiać, doskonalić niż budować od nowa.

O swoich przemyśleniach piszcie do nas. Wypowiedzi Państwa będziemy publikowali w rubryce "Forum czytelników". Z wypowiedziami zamieszczanymi w tej rubryce, nie będziemy polemizowali, chyba że będzie to absolutnie konieczne. Będziemy je traktowali jako poglądy czytelników. Uważamy, że każdy ma prawo do własnych ocen, własnego zdania na różne tematy itp.

Zachęcamy do przeczytania wypowiedzi Aleksandra Mieczkowskiego oraz R. R. "Rozważania byłego członka PZN". Może zachęca one do rozważenia innych zagadnień lub wyrażenia opinii na poruszane tematy.

A poza tym nie martwmy się. Zaczęła się jesień, ale po niej nastąpi zima i już wiosna. Z wielkim zadowoleniem informujemy, że jeden ze sponsorów naszego miesięcznika wyraził gotowość finansowania do końca br. wersji w druku powiększonym BIT-u w dotychczasowym nakładzie. Jego życzeniem jest, by BIT otrzymywały do końca br. wszystkie instytucje i organizacje działające na rzecz niewidomych i słabo widzących. Cieszy nas ta inicjatywa. W celu uniknięcia wysyłania naszego miesięcznika tym jednostkom organizacyjnym, które sobie tego nie życzą, prosimy osoby reprezentujące je, żeby zawiadomiły nas o tym. Natychmiast po otrzymaniu informacji, zaprzestaniemy wysyłki.

Jednocześnie uprzejmie informujemy, że począwszy od październikowego numeru, BIT otrzymywać będą tylko te osoby indywidualne, które go zaprenumerowały. Uprzejmie przypominamy również, że w przypadku trudności przeznaczenia na prenumeratę wymaganej kwoty, można napisać do nas. Na prośbę Czytelnika BIT będzie dostarczany bezpłatnie w wybranej wersji.

BIT ukazuje się w druku powiększonym, w wersji dźwiękowej na kasetach magnetofonowych i w zapisie cyfrowym. Tę ostatnią wersję dostarczamy drogą internetową do skrzynek odbiorczych naszych Czytelników. Cena prenumeraty w każdej wersji wydawniczej wynosi 2 zł miesięcznie, 6 zł kwartalnie, 24 zł na cały rok. Wpłat można dokonywać na konto:

**Bank BPH Oddział Warszawa**  
**54 1060 0076 0000 3200 0104 2192.**

Na przekazie prosimy podać: imię i nazwisko, adres, na jaki należy wysyłać miesięcznik lub adres e-mail i informację, w jakiej wersji chcą Państwo otrzymywać BIT.

aaa

## 2. Tadeusz Majewski - Słownik tyflogiczny

**Tyflopsychologia** - jest to nauka zajmująca się specyfiką zjawisk psychicznych u osób z uszkodzonym wzrokiem, na które składają się:

- a) procesy psychiczne - procesy poznawcze, procesy emocjonalne
- b) cechy psychiczne obejmujące:
  - cechy osobowości - postawy, potrzeby, zdolności,
  - cechy zachowania - samodzielność, aktywność, asertywność.

Specyfika ta polega na występowaniu różnic w powstawaniu, kształtowaniu się i przebiegu tych zjawisk. W tym zakresie mogą wystąpić 4 rodzaje różnic:

1. Różnice jakościowe - gdy dane zjawisko w bardzo wysokim stopniu występuje u osób niewidomych, a u osób widzących w stopniu marginalnym, np. u niewidomych dotykowy sposób poznawania rzeczywistości oraz tzw. zmysł przeszkód; natomiast u widzących poznanie wzrokowe.
2. Różnice ilościowe - polegające na częstszym lub intensywniejszym występowaniu pewnych zjawisk, np. różny poziom procesów wzrokowych u osób z resztkami wzroku i słabo widzących niż u osób widzących, częstsze występowanie zaburzeń nerwicowych u dzieci i dorosłych niewidomych.
3. Różnice temporalne - różnego rodzaju opóźnienia w rozwoju zjawisk psychicznych u dzieci niewidomych, np. późniejszy rozwój manipulacji lub mowy.
4. Różnice w sposobie rozwoju danego zjawiska, np. rozwój więzi dziecka niewidomego z matką w oparciu o bodźce słuchowe i dotykowe, a nie wzrokowe.

Na tyflopsychologię składają się:

1. Tyflopsychologia rozwojowa, zajmująca się rozwojem psychicznym i społecznym dzieci niewidomych i słabo widzących.
2. Tyflopsychologia osób ociemniałych, zajmująca się psychicznymi skutkami utraty wzroku oraz psychiczną adaptacją do zaistniałych warunków.
3. Tyflopsychologia niewidomych i słabo widzących seniorów, zajmująca się złożonymi skutkami wynikającymi z utraty lub znacznego osłabienia wzroku i zmian związanych ze starzeniem się organizmu oraz ich adaptacją psychiczną do zaistniałych warunków.
4. Tyflopsychologia osób z uszkodzonym wzrokiem z dodatkowymi niepełnosprawnościami. Składają się na nią psychologia głuchoniewidomych - surdotyflopsychologia, zajmująca się złożonymi psychicznymi problemami związanymi z równoczesnym uszkodzeniem słuchu i wzroku oraz tyflopsychologia osób z niepełnosprawnością intelektualną (umysłowo upośledzonych).

### 3. Życiorys artystyczny

**Andrzej Bartyński** urodził się we Lwowie 25 maja 1934 r. Matka Antonina z Kobielców-Nazarów. Ojciec profesor doktor Władysław Bartyński, doktor praw i umiejętności politycznych, kapitan rezerwy WP. W okresie okupacji hitlerowskiej, za czynny udział w ruchu oporu jako łącznik AK, zostaje wraz z całą rodziną aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu na Łackiego we Lwowie. W czasie przesłuchania dziewięcioletni Andrzej traci całkowicie wzrok.

Przez dwa lata był uczniem radzieckiej szkoły dla niewidomych we Lwowie, gdzie językiem obowiązującym były ukraiński i rosyjski. W maju 1946 r. opuszcza Lwów i zamieszkuje wraz z rodziną we Wrocławiu. W Laskach k/Warszawy kończy z odznaczeniem szkołę podstawową dla niewidomych im. Tadeusza Czackiego. Dyrektorem tej szkoły był Zygmunt Serafinowicz, brat poety Jana Lechonia. Nie bez znaczenia była zawarta w Laskach znajomość i przyjaźń z dramaturgiem Jerzym Zawieyskim i poetą dziennikarzem Mikołajem Roztworowskim. W 1950 r. podjął naukę w I Liceum Ogólnokształcącym we Wrocławiu. W 1953 r. uzyskuje maturę, a w 1962 r. ukończył filologię polską na Uniwersytecie Wrocławskim, pisząc pracę magisterską pod kierunkiem niezapomnianego i wspaniałego profesora, lwowianina Jana Trzynadłowskiego. Praca dwujęzyczna polsko-włoska dotyczyła tłumaczenia "Opowiadań rzymskich" Alberta Moravii. Będąc uczniem liceum został członkiem Koła Młodych Pisarzy przy Związku Literatów Polskich we Wrocławiu. Członkami Koła Młodych byli między innymi: Stanisław Grochowiak, Marek Hłasko, Władysław Terlecki, Aleksander Małachowski (późniejszy polityk Unii Pracy), Urszula Koziół, Jacek Łukasiewicz. W 1956 r., już w październiku, w czasie tzw. odwilży, wraz z kolegami założył sławną na całą Polskę Wrocławską Grupę Artystyczną "Dlaczego nie" skupiającą młodych poetów, prozaików, aktorów i artystów plastyków.

**Jako poeta** debiutował w 1956 r. wierszem "Rapsod o Jesieninie" opublikowanym we wrocławskim czasopiśmie "Życie Uniwersytetu". W 1961 r. został członkiem Związku Literatów Polskich. Dorobkiem literackim Andrzeja Bartyńskiego są tytuły poetyckie: "Dalekopisy" (1957 r.) - Wydawnictwo Związku Literatów Polskich Oddział Wrocław, "Zielone wzgórza" (1960 r.), "Komu rośnie las" (1965 r.), "Ku chwale słońca" (1974 r.), "Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie bar Cin-Cin" (1977 r.), "Wojna, wyspa, skarabeusz" (1982 r.) - Wydawnictwo Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, "Wróc bo czereśnie" (1997 r.), "Te są ojczyzny moje" (1999 r.), trylogia poetycka "Taki Świat" (2001 r.) I tom "Poranek", II tom "Południe", III tom "Oderwanie" - Oficyna Wydawnicza SUDETY we Wrocławiu; współautor, współredaktor, autor tytułu i wstępu pierwszej w Polsce antologii poetów niewidomych "Przydział na świat" (1993 r.) wydanej przez Krajowe Centrum Kultury PZN-u w Kielcach; współautor antologii współczesnej poezji polskiej "Dojrzewanie w miłości" (2000 r.) - Wydawnictwo MIGG.

**Liczne publikacje prasowe, radiowe i audycje telewizyjne.** Andrzej Bartyński jest wielokrotnym laureatem krajowych festiwali poetyckich "Kłodzka Wiosna Poetycka". Dwa razy zdobył I nagrodę: za utwór "Masz cztery wymiary", jury przewodniczył Artur Sandauer oraz za utwór "Gwar pieśni biesiadnej", jury przewodniczył Julian Przyboś. **Jako literat był stypendystą** rządu włoskiego. Był też na stypendium polskiego Ministra Kultury i Sztuki w Związku Radzieckim. W 1984 r. otrzymał Nagrodę Miasta Wrocławia za wybitne osiągnięcia w dziedzinie literatury.

Noty biograficzno-literackie Andrzeja Bartyńskiego umieszczone są w publikacjach:

1. Słownik współczesnych pisarzy polskich - PAN Instytut Badań Literackich. Opracował

- zespół pod redakcją Jadwigi Czachowskiej PWN 1977r.
2. Polscy pisarze współcześni 1939-1991 Leksykon - Lesław M. Bartelski, Wydawnictwo Naukowe PWN 1995 r.
  3. Agonia i Nadzieja Poezja Polska od 1956 r. Tom III - Piotr Kuncewicz, Polska Oficyna Wydawnicza "BGW" 1993 r.
  4. Leksykon Grupy Literackiej w Polsce 1945-1989 r. - Ewa Głębińska, Wiedza Powszechna 2000 r.
  5. Antologia tysiąclecia poezji polskiej - Aleksander Nawrocki Wydawnictwo Książkowe IBIS Warszawa
  6. Almanach "Poeci bez granic" - Wydawnictwo WORD-PRESS Wrocław, 2004 r.

**Drugą profesją Andrzeja Bartyńskiego jest pieśniarstwo.** Koncertuje w kraju i za granicą. Odbył wiele podróży artystycznych: Czechy, Węgry, Rumunia, Wielka Brytania, Rosja, Niemcy, Ukraina, Włochy. Jest członkiem Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków.

Andrzej Bartyński pełni wiele społecznych funkcji, jest:

- o prezesem Dolnośląskiego Oddziału Związku Literatów Polskich we Wrocławiu,
- o wiceprezesem Stowarzyszenia Klub Inteligencji Niewidomej RP, którego był pomysłodawcą i współzałożycielem,
- o zastępcą redaktora naczelnego czasopisma "Nietakty" organu Stowarzyszenia KIN RP,
- o przewodniczącym komisji rewizyjnej Dolnośląskiego Oddziału Związku Ociemniałych Żołnierzy RP we Wrocławiu,
- o członkiem Rady Fundacji "Trakt".

Ze względów osobistych i kulturowo-sentymentalnych angażuje się w działalność Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. W roku 2001 był nominowany do Międzynarodowej Nagrody FILANTROP przyznawanej twórcom i artystom, którzy przekroczyli granice niemożliwości. W roku 2002 otrzymał prestiżową Nagrodę Październikową Wrocławia "dla najlepszych", przyznaną przez Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury, za trylogię poetycką "Taki świat" oraz wieloletnią działalność na rzecz pełnoprawnego udziału osób niepełnosprawnych w życiu literackim i społecznym Wrocławia i Polski. W 2003 r. pomysłodawca, inicjator i organizator Pierwszego Międzynarodowego Festiwalu Poezji w Polanicy Zdroju "Poeci bez granic" (listopad).

Andrzej Bartyński **otrzymał wiele odznaczeń** państwowych, resortowych, regionalnych i organizacyjnych. Niektóre z nich: Krzyż Oficerski i Krzyż Kawalerski OOP, Krzyż Armii Krajowej, Krzyż Partyzancki, Srebrny Krzyż Zasługi, Odznaka "Syn Pułku", Medal Komisji Edukacji Narodowej, Srebrny Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, Złoty, Srebrny i Brązowy Medal "Za Zasługi dla Obronności Kraju", odznaka "Zasłużony Działacz Kultury", odznaka "Budowniczy Wrocławia" i inne. W 2004 r. otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Polanicy Zdroju. W sierpniu 2005 r. został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitny wkład w rozwój kultury polskiej. W dniu 21 września, na XI Zjeździe Ociemniałych Żołnierzy RP został oznaczony Medalem Pro Memoria przyznanym przez Ministra do spraw Kombatantów za utrwalanie pamięci o ludziach i ich czynach dla niepodległości Polski. Posiada wojskowy stopień oficerski i patent Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny.

aaa

#### 4. Korespondencja z PZN-em

Prezes Zarządu Fundacji "Trakt" mgr Józef Mendruń w dniu 17 czerwca 2005 r. napisał do Przewodniczącej Zarządu Głównego PZN mgr Anny Woźniak-Szymańskiej:

*"Zarząd Fundacji Polskich Niewidomych i Słabo Widzących "Trakt" realizując wnioski Rady Fundacji zwraca się z uprzejmą prośbą o zaproszenie naszego przedstawiciela na najbliższe posiedzenie Zarządu Głównego w celu zaprezentowania naszej Fundacji. W czasie spotkania z Zarządkiem Głównym będziemy mogli przedstawić cele działania Fundacji oraz odpowiedzieć na ewentualne pytania, zadawane przez członków ZG. Jesteśmy przekonani, że bezpośrednie spotkanie okaże się pożyteczne dla obydwu stron."*

Dalej pismo zawierało krótkie informacje o powstaniu Fundacji, jej celach oraz podjętych działaniach. Pismo kończy się słowami:

*"Współpraca z Polskim Związkiem Niewidomych ułatwiłaby nam pracę na rzecz niewidomych i słabo widzących, a być może, okazałaby się korzystna również dla Polskiego Związku Niewidomych. Uważamy, że możliwość bezpośredniego przekazywania informacji i ewentualnie wspólna realizacja niektórych zadań mogą okazać się pożyteczne dla naszych organizacji oraz naszego środowiska. Wychodząc z tych założeń, raz jeszcze prosimy o umożliwienie nam zaprezentowania się członkom ZG PZN."*

Kolejną sprawą, z którą zwrócił się Zarząd Fundacji w dniu 17 czerwca 2005 r. do przewodniczącej Zarządu Głównego PZN była propozycja wzajemnej akredytacji prasowej. Czytamy:

*"Zarząd Fundacji Polskich Niewidomych i Słabo Widzących "Trakt" realizując wnioski Rady Fundacji zwraca się z uprzejmą prośbą o zapraszanie na posiedzenia Zarządu Głównego i Prezydium Zarządu Głównego naczelnego redaktora naszego miesięcznika "Biuletyn Informacyjny TRAKT" Stanisława Kotowskiego. Ze swej strony, będziemy zapraszali redaktora naczelnego "Pochodni" lub innego wyznaczonego dziennikarza tego miesięcznika na posiedzenia Rady i Zarządu naszej Fundacji."*

*Obecność dziennikarzy Związku i Fundacji w czasie obrad gremiów decyzyjnych naszych organizacji ułatwi lepsze rozumienie problemów środowiska oraz lepsze informowanie niewidomych i słabo widzących o podejmowanych działaniach na rzecz osób z dysfunkcjami wzroku, problemach organizacji działających na ich rzecz itp. Wyrażamy przekonanie, że Pani Przewodnicząca w trosce o doskonalenie jakości informacji środowiskowej przychyli się do naszej prośby. Jednocześnie uprzejmie prosimy o podanie nam nazwiska dziennikarza, którego mamy zapraszać na zebrania naszej Rady i Zarządu."*

Podpisał prezes mgr Józef Mendruń

Na pisma te prezes Zarządu Fundacji "Trakt" otrzymał odpowiedź z dnia 22 czerwca 2005 r. Czytamy:

*"W odpowiedzi na pisma nr. TR/2/05 i TR/3/05 z dnia 17.06.2005 uprzejmie informuję, że najbliższe posiedzenie plenarne Zarządu Głównego zwołane zostało na koniec"*

*czerwca br. Jest to posiedzenie wyjazdowe. Zaproszenia wraz z ustalonym porządkiem zostały wysłane do członków Zarządu Głównego. Program posiedzenia jest bogaty. Zapraszam więc przedstawicieli Fundacji najpierw na spotkanie z Prezydium Zarządu Głównego, które zaplanowane jest w Warszawie w początkach września br. O dokładnym miejscu i terminie posiedzenia zawiadomię Fundację odrębnym zaproszeniem."*

Podpisała przewodnicząca ZG PZN mgr Anna Woźniak-Szymańska

Dalszy ciąg sprawy - przewodnicząca ZG PZN w dniu 8 września br. wystosowała kolejne pismo do prezesa Zarządu Fundacji "Trakt". Przedstawiamy treść tego pisma.

*"W nawiązaniu do pisma nr 1715/OS/05 z dnia 22 czerwca 2005 r. informujemy, że nasze wstępne zaproszenie przedstawicieli Fundacji "TRAKT" na zebranie Prezydium Zarządu Głównego PZN należy uznać za nieaktualne.*

*Stanowisko nasze w tej sprawie uległo zmianie po serii upowszechniających nieprawdę, napastliwych artykułów dotyczących władz PZN, publikowanych w oficjalnym biuletynie Fundacji "TRAKT".*

*Władze Polskiego Związku Niewidomych doceniają wartość partnerskiej współpracy pomiędzy organizacjami pozarządowymi. Współpraca ta musi jednak opierać się o zasadę wzajemnego poszanowania.*

*O ile przyszłe działania Fundacji "TRAKT" wykażą dobrą wolę współpracy z PZN, deklarujemy otwartość na propozycje." Podpisała przewodnicząca Zarządu Głównego PZN mgr Anna Woźniak-Szymańska*

Jednocześnie informujemy, że prezes Zarządu Fundacji "Trakt" Józef Mendruń, działając również w imieniu przewodniczącego Rady Fundacji mgr Ryszarda Cebuli w sierpniu br. kilkakrotnie podejmował próby umówienia spotkania z przewodniczącą ZG PZN. Starania te jednak nie spotkały się z zainteresowaniem pani prezes i do spotkania nie doszło.

aaa

## **5. Michał Żejmis - Realizacja projektu "Przedsiębiorstwo społeczne dla osób niewidomych"**

Zakończył się pierwszy etap realizacji projektu "Przedsiębiorstwo społeczne dla osób niewidomych". Celem tego etapu było zawiązanie Partnerstwa na Rzecz Rozwoju oraz rozpoznanie obszaru działań planowanych w zasadniczym etapie (Działaniu 2). Przygotowywane są dokumenty potrzebne do podpisania umowy dofinansowania drugiego etapu.

Zostało zawiązane krajowe i ponadnarodowe partnerstwo. Administratorem Partnerstwa na Rzecz Rozwoju "Przedsiębiorstwo Społeczne dla Osób Niewidomych" jest fundacja "Antidotum". Utworzeniem i poprowadzeniem działu telepracy pokieruje firma Altar sp. z o.o., natomiast sprawami dotyczącymi pracodawców zajmie się Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych.

Ważnym komponentem realizowanego projektu są kompleksowe badania osób niewidomych i słabo widzących oraz ich potencjalnych pracodawców. Badania osób z dysfunkcjami wzroku prowadzone są pod kątem ich predyspozycji i oczekiwań zawodowych.

Dotąd grupa ta jest bardzo słabo zbadana pod tym względem, chociaż istnieją powszechne wyobrażenia niewidomego pracownika. Wyobrażenia te jednak ograniczają się do niewidomego wytwórcy prostych urządzeń gospodarstwa domowego lub masażysty. Kontrastują one ze znanymi "wielkimi niewidomymi" w rodzaju Homera czy ministra w rządzie Tony`ego Blaire`a w Wielkiej Brytanii. Już sam ten kontrast jest zastanawiający i choćby dlatego istnieje potrzeba dokładniejszego rozeznania predyspozycji osób niewidomych.

Dlatego Fundacja "Antidotum" podjęła badania. Przyjęto metodykę badań i opracowano narzędzia badawcze. Kwestionariusz ankiety rozpowszechniany jest w postaci czarnodrukowej i w wersji elektronicznej, dostępnej na stronie internetowej: [www.antidotum.org.pl](http://www.antidotum.org.pl) (link: ankieta). Działa również forum dyskusyjne pod adresem: [www.equal.antidotum.org.pl](http://www.equal.antidotum.org.pl), gdzie można zamieszczać uwagi na temat projektu.

Jednakże możliwości dotarcia do potencjalnych respondentów, będących jednocześnie odbiorcami realizowanego projektu, są ograniczone. Kwestionariusz ankiety wypełniło do tej pory niewiele osób, co może potwierdzać obiegową opinię o środowisku osób z dysfunkcją wzroku. Można dopatrywać się różnorodnych czynników wpływających na taki stan rzeczy. Korzenie niezadowolającej aktywności sięgają okresu państwa socjalistycznego, w którym niewidomi stanowili grupę nacechowaną jednocześnie izolacją, pozorowanym uprzywilejowaniem, stygmatyzacją i centralizacją organizacyjną. Tendencje realnej integracji z resztą społeczeństwa raczkują zaledwie od kilku, może kilkunastu lat. Z pewnością nie ułatwia to prowadzenia badań, a poziom otwartości można porównać ze środowiskami grup uchodźczych. Być może badane osoby nie zdają sobie sprawy, że prowadzona ankieta stanowi część o wiele ważniejszej całości. Kierowany do nich projekt ma na celu rzeczywistą rehabilitację społeczno-zawodową przez tworzenie nowych stanowisk pracy, wpływanie na wzrost zatrudnialności etc.

Uświadomienie znaczenia zaangażowania niewidomych w realizację projektu jest kluczowe dla jego powodzenia. Niewidomi jednak podchodzą do swojej przyszłości z równie małą wiarą jak potencjalni pracodawcy do ich zatrudniania. Mimo to badania, choć powoli, ale trwają i rokują powstanie analizy, znaczącej dla podniesienia stanu wiedzy o potencjale osób z dysfunkcjami wzroku w Polsce.

Nie lepiej wyglądają perspektywy analizy rynku pracy osób niepełnosprawnych. Równie hermetyczna, co zatrudnieni i poszukujący pracy niewidomi, wydaje się być strona podażowa rynku pracy. Potencjalni pracodawcy osób niepełnosprawnych, niezbyt chętnie uczestniczą w badaniach dotyczących ich wiedzy na temat przepisów określających zasady zatrudniania osób niepełnosprawnych. Odwrócenie tego stanu rzeczy z pewnością przyniosłoby wymierne korzyści wszystkim stronom. Zatrudnianie odpowiednio wykwalifikowanych niewidomych i słabo widzących pracowników jest opłacalne również dla pracodawcy.

Trudności realizacji projektu dotyczą nie tylko czynników ludzkich. Ważne są tu również instytucje działające na rzecz niewidomych, i uwarunkowania historyczno-kulturowe.

Paradoksalnie łatwiej było kierownictwu Fundacji "Antidotum" nawiązać współpracę z instytucjami zagranicznymi, niż z krajowymi. Tych ostatnich nie ma zresztą zbyt wiele, chociaż działa w Polsce przynajmniej kilka organizacji zajmujących się problemami niewidomych. Brakuje dużych organizacji o znacznym potencjale. PZN jest jedyną dużą organizacją skupiającą osoby niewidome i słabo widzące. Dlatego w kraju nie ma wyboru. Dużo łatwiej przebiegały negocjacje z partnerami zagranicznymi. Umowy współpracy ponadnarodowej zostały zawarte z Holenderską fundacją "STICHTING DE ONTMOETING" i włoskim CONSORCJUM "FIDEAS". Problemy w kontaktach z organizacjami zagranicznymi dotyczyły wyłącznie nieznaności realiów panujących w Polsce. Niektórzy ich przedstawiciele są przekonani, że nasza gospodarka rozwijała się podobnie jak ich gospodarki i nie rozumieją zmian ustrojowych w



naszym kraju. Stawia to przed nami konieczność zwrócenia baczniejszej uwagi w dalszej współpracy na propozycje i decyzje uczestników Partnerstwa na Rzecz Rozwoju.

Zarząd Fundacji "Antidotum" jest dobrej myśli, gdyż w relacjach partnerskich z organizacjami z innych krajów (Czech, Włoch, Holandii, Austrii i Niemiec) dominuje dialog i względne zrozumienie wzajemnych potrzeb.

A oto adres Fundacji "Antidotum": ul. Broniewskiego 41 m. 22, 01-716 Warszawa, tel. 633-11-06 lub 663-84-54. Praca w Fundacji trwa od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 17.00.

aaa

## 6. Mistrz joysticka

Brice Mellen jest mistrzem gier komputerowych, takich jak "Mortal Kombat". Zważywszy, że ma 17 lat, nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że Mellen jest niewidomy.

Mimo że bez najmniejszego trudu pokonuje przeciwników, Mellen pozostaje skromny: "Nie mogę powiedzieć, że jestem jakimś superbohaterem. Można mnie pokonać" - mówi, nie przerywając gry. Jednak ci, którzy odważyli się z nim zmierzyć, nie mieli najwyraźniej szczęścia. Ich postaci w "Soul Caliber 2" jedna po drugiej padały ofiarą bezlitosnego alter ego Mellena. "To zaczyna być nudne" - stwierdza mistrz, wygrywając kolejną rundę.

Brice Mellen nie widzi od urodzenia na skutek choroby Libera, która uszkadza nerw wzrokowy. Umiejętność gry ćwiczy cierpliwie (lub niekoniecznie cierpliwie) od dziecka, zapamiętując kluczowe ruchy joysticka w poszczególnych grach, zadając mnóstwo pytań i zwracając szczególną uwagę na efekty dźwiękowe.

Zaczął od gier "Space Invaders" i "Asteroid", opanowując do perfekcji ich kolejne wersje oraz bardziej nowoczesne gry. Przygodę z komputerem zaczął mając 7 lat.

"W zasadzie nawet nie wiem, jak ja to robię" - wyznaje Mellen w czasie gry, siedząc plecami do ekranu - "To jest jakby poza mną."

"Zawsze lubił grać, choć początkowo nie wychodziło mu to najlepiej" - mówi jego ojciec, Larry Mellen - "Mimo to wciąż próbował... Połamał mnóstwo joysticków." Zapytany o te straty nastolatek zarumienił się, uśmiechnął i wzruszył ramionami. "Miałem charakterek" - stwierdził - "Jakoś nie mogłem się dogadać z tymi joystickami." Teraz najwyraźniej dogadują się bez problemów.

Rozpoczynając grę "Soul Caliber 2" Mellen bez trudu przebrnął przez początkowe menu, wiedząc dokładnie, na co kiedy kliknąć, by uruchomić wybraną grę. Rzadko prosi o pomoc, a gdy już gra, asysta nie jest mu potrzebna. "Co teraz robię?" - pyta poirytowany Ryan Obanion, oponent Mellena podczas gry, w której jego postać tkwi właśnie bez ruchu zamrożona. "Teraz to ty nie możesz nic zrobić" - odparł Mellen i zadał ostateczny cios. "Tak to właśnie wygląda" - żali się Obanion po porażce - "Dlatego nie lubię z nim grać."

W jaki sposób Mellen osiągnął taką sprawność? To wielka tajemnica nawet dla jego ojca. "Po prostu siedział przy komputerze i próbował, próbował, aż w końcu zaczęło mu się udawać" - opowiada Larry Mellen - "Nigdy się nie skarżył, że to dla niego trudne." Brice Mellen spędza praktycznie każdą wolną chwilę w centrum gier komputerowych DogTags w rodzinnym Lincoln w stanie Nebraska. Co jakiś czas pojawia się ktoś, komu się wydaje, że z niewidomym dzieciakiem można łatwo wygrać. Takie podejście wcale nie zniechęca młodego mistrza.

"Czasem z nimi gram, jak mam na to akurat ochotę" - mówi promieniując zaraźliwą pewnością siebie - "Strasznie się irytują widząc, że siedzę tyłem do ekranu."

Gry komputerowe to jego największe hobby. W przyszłym roku rozpocznie naukę w liceum. Po jego ukończeniu chce zrobić rok przerwy, żeby odpocząć od szkoły. Potem planuje studiować projektowanie gier komputerowych.

(Informacja przedrukowana  
z listy dyskusyjnej)

aaa

## **7. To i owo**

**1) W dniu 21 września 2005 r. odbył się XI Zjazd Związku Ociemniałych Żołnierzy RP.** Zjazd wybrał nowe władze Związku i dokonał zmian organizacyjnych związanych ze zmniejszającą się liczbą ociemniałych żołnierzy w naszym kraju. Przewodniczącym Zarządu Głównego ZOŻ-u ponownie został mecenas Władysław Gołąb.

Redakcja nasza gratuluje wyboru i życzy nowo powołanym władzom Związku owocnej pracy dla członków tej zasłużonej organizacji kombatanckiej. Z głębokim szacunkiem życzymy również dużo zdrowia i radości wszystkim polskim ociemniałym żołnierzom oraz wdowom po ociemniałych żołnierzach.

### **2) Kontakt z władzami Fundacji "Trakt"**

Uprzejmie informujemy, że w każdą środę, w godzinach od 10,00 do 14,00 można skontaktować się z przedstawicielami władz Fundacji Polskich Niewidomych i Słabo Widzących w Warszawie przy ul. Królewskiej 27, pokój 224. W podanych godzinach można również skontaktować się telefonicznie wybierając numer: **(0-22) 653-38-06**.

Zapraszamy  
Prezes Zarządu Fundacji  
mgr Józef Mendruń

### **3) Atlas Europy**

W numerze 3(3)/05 BIT-u informowaliśmy o zakończeniu prac nad atlasem Warszawy. Obecnie z największą przyjemnością informujemy, że Główny Geodeta Kraju zawarł z Polskim Związkiem Niewidomych porozumienie dotyczące współpracy w tworzeniu nowych map. Pierwszym przedsięwzięciem realizowanym w ramach tego porozumienia będzie atlas Europy. Zespół ds. opracowywania map rozpoczął pracę nad atlasem w dniu 12 września br.

Atlas będzie wykonywany techniką komputerową na papierze eksplozyjnym (pęczniejącym) i będzie się składać z 22. plansz formatu A2. Będą w nim zastosowane napisy brajlowskie, wypukłe linie, zróżnicowane faktury oraz kontrastowe kolory i napisy powiększoną czcionką. Będzie więc dostosowany do potrzeb osób niewidomych oraz słabo widzących.

### **4) Psy z Piły**

31 sierpnia 2005 r. Rafał napisał: "Kilka dni temu wróciłem z Piły, gdzie odebrałem psa przewodnika. Ośrodek Pana Przewiędy bardzo polecam. Psy są tresowane dobrze i do tego łagodnymi metodami, a osoby zajmujące się psami rzeczywiście je lubią.

Warunki pobytu są wręcz świetne. Mieszkałem w niezależnym mieszkaniu (tzw.

kawalerka) i mogłem mieć u siebie psa."

#### **5) Skład zespołu Doradztwa i Opiniowania Pomocy Technicznych dla Niewidomych i Słabo Widzących Fundacji "Trakt"**

W numerze 1(1)/05 BIT-u informowaliśmy, że Zarząd Fundacji "Trakt" powołał Zespół Doradztwa i Opiniowania Pomocy Technicznych dla Niewidomych i Słabo Widzących. Informujemy, że Zespół pracuje w składzie: mgr Paweł Czarnecki, prof. dr Jan Krempa, dr Ryszard Kowalik, mgr Grzegorz Orzeszko, mgr Sylwester Piekarski - zastępca przewodniczącego, dr Czesław Ślusarczyk - przewodniczący, Gustaw Żbikowski - koordynator.

Zespół dotychczas opracował opinie dwóch urzędów i pracuje nad trzecią. Opinie przekazywane są producentom lub dystrybutorom sprzętu rehabilitacyjnego. Celem jest poprawa walorów użytkowych sprzętu oraz lepszego dostosowania do potrzeb niewidomych i słabo widzących użytkowników. W niniejszym numerze BIT-u publikujemy jedną z opinii.

Uprzejmie informujemy, że projektanci, wytwórcy i dystrybutorzy sprzętu rehabilitacyjnego, w tym elektronicznego i oprogramowania, mogą nieodpłatnie korzystać z pomocy zespołu zgłaszając swoje potrzeby na adres: Fundacja "Trakt", ul. Królewska 27, pokój 224, 00-060 Warszawa. Można też kontaktować się osobiście lub telefonicznie zgodnie z informacją zawartą pod pozycją 2 niniejszej rubryki.

Przy okazji przypominamy, że dr Ryszard Kowalik i mgr Sylwester Piekarski udzielają porad dotyczących sprzętu rehabilitacyjnego i oprogramowania. O możliwościach skorzystania z porady można przeczytać pod pozycją 3 rubryki "To i owo" w numerze 4(4) BIT-u.

#### **6) Młodzi naukowcy niewidomym**

Grupa młodych programistów z Uniwersytetu Warszawskiego zaproponowała stworzenie aplikacji, która będzie użyteczna dla niewidomych. Aplikację będzie przygotowywał pięcioosobowy zespół w ciągu rocznych zajęć i powstanie ona w konwencji opensource, tzn. program będzie darmowy, a jego kod źródłowy będzie powszechnie dostępny. Mamy nadzieję, że powstanie pożyteczny program. Po konsultacjach na liście Typhlos i ocenie możliwości ustalono, że młodzi programiści opracują program do prezentacji przestrzeni budynków. Poważnie rozważano możliwości opracowania programu umożliwiającego korzystanie z map i planów miast. Problemem jest tu jednak bezpłatne pozyskanie cyfrowych map.

#### **7) Z nawigatorem w lesie**

Na liście Typhlos Rafał napisał:

*"Przez kilka dni testowałem nowy odbiornik do Nawigatora. Czulość naprawdę robi wrażenie. Nawigator widział satelity nawet w przedpokoju, w którym nie było okien tylko oszklone drzwi do pokoju. Dokładność wskazań, na ile udało mi się przetestować, to zwykle kilka metrów i bez nagłych skoków. Najciekawszym testem było wyjście z Nawigatorem do lasu. Pierwszy raz byłem z przewodnikiem, by zapisać drogę, a następnie sam, tylko z psem biegającym luzem. Eksperyment wypadł świetnie. Przy gęstym zadrzewieniu i morenowych wzgórzach, Nawigator nie stracił funkcjonalności. Błąd pozycjonowania oczywiście wzrósł, ale skok nie przekraczał 15 metrów. Jako punkty drogi zapisałem rozgałęzienia i inne punkty orientacyjne."*

#### **8) Prezes Zarządu Fundacji u władz**

W dniu 21 września br. prezes Józef Mendruń został przyjęty przez Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych Leszka Stanisława Zielińskiego, a w dniu 23 września br. przez

wiceprezesa Zarządu PFRON Mariana Leszczyńskiego. Prezes Józef Mendruń przedstawił cele działania Fundacji "Trakt", podjęte działania, zamierzenia oraz trudności związane z dalszym rozwojem działalności.

Jak wiemy, PFRON i wiele innych instytucji udzielają pomocy finansowej organizacjom, które posiadają co najmniej dwuletni staż działalności na rzecz osób niepełnosprawnych. Fundacja "Trakt" powstała w marcu 2005 r. Stąd spełnienie tego warunku nie jest możliwe. Fundacja jednak, mimo tych trudności podjęła działalność i ma już liczące się rezultaty. Informacje prezesa Mendrunia spotkały się z zainteresowaniem i zrozumieniem. Nie przyniosły jednak rozwiązania problemów. Konieczne jest podejmowanie dalszych starań w urzędzie Pełnomocnika i Zarządzie PFRON-u. Konieczne jest też poszukiwanie fundatorów, którzy nie stawiają warunku wieloletniej pracy na rzecz osób niepełnosprawnych. O staraniach tych i ich rezultatach będziemy informowali na łamach BIT-u.

aaa

## **8. Forum Czytelników**

### **1) Rozważania byłego członka PZN**

Byłem szeregowym członkiem Związku. Moje rozważania więc nie są uwarunkowane funkcjami pełnionymi w tej organizacji. Zmiany rozpoczęte w 1989 r. dotknęły jednostki gospodarcze zatrudniające osoby niewidome (spółdzielnie) i organizacje zrzeszające osoby niepełnosprawne. W tym miejscu należy postawić pytanie, czy instytucje te potrafiły przystosować się do zmian?

W moim odczuciu nie można na pytanie to odpowiedzieć twierdząco. Spółdzielnie w większości uległy likwidacji, bądź działają w szczątkowym wymiarze, a PZN również nie odnalazł się w nowej rzeczywistości. Spółdzielnie upadały i upadają nadal. Jedna z nich stała się zakładem PZN-u. Związek też tworzył własne spółki. Nic to jednak nie zmieniło w sytuacji niewidomych. Spółdzielnie miały kłopoty ze znalezieniem się na rynku, związkowe zakłady również. Dobór kadry kierującej nimi nie był chyba najszcześniejszy. Nadal pokutowały stereotypy z gospodarki PRL. Nie było żadnej innowacyjności w działaniu i choćby prób dostosowania do nowych realiów gospodarczych. Miast mieć dochody na działalność statutową Związku, były tylko kłopoty i w większości straty.

Dla mnie, jako zwykłego zjadacza chleba, dziwnym było to, że mieliśmy nawet dwóch posłów (Zygmunt Łenyk i Tadeusz Madzia), którzy niewiele potrafili zrobić dla Związku. Przełom w gospodarce kraju zaskoczył ówczesnych działaczy. Nie mogę uwierzyć, iż nie wiedzieli o nadchodzących zmianach. Dlaczego wiedza ta nie została wykorzystana do dokonania reorganizacji, która umożliwiłaby funkcjonowanie w nowej rzeczywistości?

### **Działalność okręgowych jednostek statutowych**

Na początek zajmę się wyborami do władz związkowych. Wiem, że nie można uogólniać, bo pewnie w każdym okręgu wygląda to trochę inaczej. Jednak w moim okręgu sposób wyborów pozostawiał wiele do życzenia. Przyzwyczajenia z okresu PRL pokutowały po 1989 r. Trudne było do zaakceptowania np. "wcześniejsze przygotowywanie wyborów". Osoby umieszczane na listach wyborczych w poszczególnych kołach były typowane przez władze okręgu. Jak się to ma do demokratycznych wyborów? Przygotowana lista z reguły była przyjmowana przez zebranych, którzy uważali, że są to najlepsze osoby, gdyż rekomendowane są przez kierownictwo okręgu.

Byłem tylko kilka razy na takich zebraniach i zrezygnowałem z tego "towarzystwa". Okręg PZN, w którym byłem członkiem jest zadłużony, tak jak pewnie wiele jednostek statutowych. Cóż, przykład idzie od góry.

Również nie mogę się zgodzić z wypowiedziami na liście dyskusyjnej działaczy kół, którzy mówią, że działają społecznie i nic z tego nie mają. Jako gratyfikację mają możliwość wyjazdów na różnego rodzaju kursy i konferencje. Tak to przynajmniej wyglądało w moim okręgu.

Działalność etatowych pracowników Związku też w moim odczuciu nie przedstawiała się i nie przedstawia najlepiej. Trudne do zaakceptowania są w biurze okręgu dni bez obsługi petentów. Sama organizacja pracy też pozostawia wiele do życzenia. Uważam, że ustanowienie etatów dyrektorów okręgów miało podtekst ekonomiczny. Moim zdaniem, chodziło o stworzenie możliwości podniesienia wynagrodzeń.

Potraktujmy okręgi jak zakłady produkcyjne, choć zdaję sobie sprawę, że jest to porównanie karkołomne, ale nie pozbawione racjonalizmu. Ilość kreowanych dokumentów w porównywalnych jednostkach jest zasadniczo różna. Nasuwa się pytanie, czy konieczne jest utrzymywanie etatu księgowego w okręgu? Jeśli tak, to czy nie można wykorzystać go do pozyskania dochodów na działalność statutową przez podjęcie działalności usługowej w prowadzeniu biura rachunkowego dla małych firm. W sytuacji zadłużenia jest to racjonalne działanie. Kilkadziesiąt dokumentów kreowanych przez organizację nie jest aż tak absorbujące, aby nie można było podjąć dodatkowej działalności. Oczywiście, słyszałem wypowiedzi, ile to pracy ma księgowa w naszym okręgu. Ale są to moje rozważania, które mają na celu uzyskiwanie dochodów dla jednostek okręgowych bez dodatkowych nakładów.

Jeden z działaczy poinformował mnie, że jego koło potrafiło pozyskać dotację od władz lokalnych, którą zdeponowano na koncie okręgu. Ponieważ okręg jest zadłużony, to środki te zostały przeznaczone na pokrycie jego długów. Czy to jest prawidłowe?

Teraz zajmijmy się zapisami statutowymi. Nie będę tu analizował tego dokumentu. Skupię się na trzech ostatnich punktach z # 10 ust. 1. Wydaje się, że zapisy te są martwe. Cóż bowiem oznacza zapis o działaniu w zakresie legislacyjnej inicjatywy? Jak twórcy tego zapisu widzieli jego realizację? Organizacja nie ma przecież uprawnień w tym zakresie. Nie oznacza to, że nie może takich działań podejmować. Jednak potrzeba tu przygotowania stosownego tekstu ustawy i zebrania 100 tys. podpisów. Nie zauważyłem takiej działalności. Wystosowywanie pism do ministerstw nie prowadzi do zmian ustawowych. Tak więc trudno to zaliczyć, jako działania o charakterze legislacyjnym.

Kolejnym takim zapisem jest punkt mówiący o kontaktach z mediami. Jeśli już zapis wprowadzono, to dlaczego nie powołano specjalnej komórki organizacyjnej do poszukiwania takich kontaktów? Nic podobnego nie ma na szczęblu okręgu ani na szczęblu centralnym. Można by powiedzieć, przecież są wywiady w środkach masowego komunikowania. Jednak to nie wystarczy. Widzę potrzebę promowania środowiska niewidomych i to nie okazjonalnie przy korzystnym załatwieniu, np. dofinansowania druku czasopism dla dzieci. Chodzi o nawiązanie stałej współpracy z mediami publicznymi i przygotowywanie reportaży ukazujących możliwości osób niewidomych. Pozwoliłoby to na obalenie niekorzystnego stereotypu niewidomego. Społeczeństwo wciąż mało o nas wie. Doświadczyłem tego pokazując kilku osobom możliwości korzystania z zasobów internetowych. Wywołałem zdziwienie.

Tak więc winna być uruchomiona komórka, która by tylko poszukiwała sposobów dotarcia do społeczeństwa z informacją o możliwościach osób niewidomych. Jestem przekonany, że takie działania ułatwiłoby również znajdowanie pracy. Obecnie pracodawcy także nic nie wiedzą o naszych możliwościach.

Nie widzę też pracy Związku przy inicjowaniu badań i wdrożeń nowych rodzajów sprzętu rehabilitacyjnego. A przecież sprzęt taki jest dla nas niezmiernie ważny.

### **Aktywizacja zawodowa niewidomych**

Spotkałem się z wypowiedzią w biurze pośrednictwa pracy: "czy Związek wam nie może pomóc?" Pytanie takie jest dziwne w tym urzędzie, jednak nie bez racji postawione. Co zrobiły jednostki związkowe, aby pomóc w pozyskiwaniu pracy młodzieży oraz tym, którzy ją stracili? Nie widzę żadnych systematycznych działań wspomagających.

### **Trochę na temat działania organów statutowych**

Oprę się tylko na jednym przykładzie. Przewodniczący komisji rewizyjnej poinformował, że komisja dostrzegła w okręgu nieprawidłowości i wystąpiła do Głównej Komisji Rewizyjnej. Nie było efektu tego wystąpienia. Człowiek ten musiał zrezygnować z pracy w komisji.

### **Pora na podsumowanie**

W obecnej rzeczywistości nie ma bodźca przyciągającego do organizacji, która poza drukowaniem literatury oraz czasopism niewiele daje członkom. Ulgi są stopniowo tracone na mocy ustawowych zmian i oszczędności w budżecie. Legitymacja związkowa utraciła przydatność i została zastąpiona dokumentem wydawanym przez urząd miasta stwierdzającym niepełnosprawność. Dotacje na turnusy rehabilitacyjne, zakup sprzętu rehabilitacyjnego itp. można uzyskać z MOPS lub PFRON.

Znając możliwości niewidomych aż ciśnie się na usta postulat, aby organizacja wykorzystywała to do tworzenia miejsc pracy w różnych formach, np. telemarketingu do tworzenia baz informacyjnych. Niewidomi mieliby zatrudnienie, a organizacja środki na działalność statutową. Wiem, że nie jest to łatwe zadanie, ale możliwe.

Tyle luźnych rozważań. Nie oceniam ludzi działających aktywnie w organizacji. Musiałbym wówczas wyciągać wiele błędów i zakłamania. Nie o to mi chodzi. Mogę podyskutować na te tematy przygotowując się merytorycznie do takiej rozmowy.

R. R.

### **2) Garść wypowiedzi na nasz temat**

- ❑ K. R. - Niedopuszczalne jest, żeby BIT na kasetach ukazywał się tak późno. Znowu niewidomi są dyskryminowani w porównaniu ze słabo widzącymi. Wszyscy już przeczytali i przegadali to czasopismo, a niewidomi czekają na nie i nie wiedzą, za co jest chwalone lub krytykowane. To niesprawiedliwe.
- ❑ B. K. - Gratuluję pomysłu wydawania BIT-u. Podobają mi się jego treści, chociaż odnoszę wrażenie, że są trochę nieobiektywne.
- ❑ J. W. - Najbardziej podoba mi się rubryka "To i owo", natomiast zupełnie połapać się nie mogę, o co chodzi Staremu Kocurowi.
- ❑ R. G. - BIT jest różnorodny, miejscami złośliwy, niektóre teksty są słabsze, ale w sumie warto go czytać.
- ❑ G. K. - Jak można wydawać takie piśmiństwo? To czyste krytykanctwo. Z każdej stronicy wyziera nienawiść do PZN-u. Nie popieram czegoś takiego.
- ❑ S. L. - Nareszcie mamy w naszym środowisku "Wolną Europę". Mam nadzieję, że BIT spełni podobną rolę, jak dawniej Radio "Wolna Europa". Życzę tego redakcji i sobie.

aaa

## **9. Opinia o aparacie VoiSec**

Zespół Doradztwa i Opiniowania Pomocy Technicznych dla Niewidomych i Słabo Widzących Fundacji "Trakt"

### **1). Uwagi ogólne.**

VoiSec jest miniaturowym urządzeniem elektronicznym, które umożliwia nagrywanie i odtwarzanie krótkich (najwyżej jednonominutowych) komunikatów. Urządzenie ma kształt małego pudełeczka, podobnego do tych, jakie stosowane są do pakowania kremów lub maści, o wymiarach 18 mm wysokości i 42 mm średnicy.

Przedmiotem oceny był egzemplarz demonstracyjny. Prezentowana opinia o aparacie VoiSec oparta została na testach przeprowadzonych przez zespół w składzie: Sylwester Piekarski, Czesław Ślusarczyk i Gustaw Żbikowski.

### **2) Szczegółowe uwagi i sugestie**

- a) VoiSec składa się z dwóch zasadniczych części: modułu elektronicznego, umożliwiającego nagrywanie i odtwarzanie nagranych komunikatów (zwanego w instrukcji przyciskiem), oraz z czegoś w rodzaju pokrywki nakładanej na moduł elektroniczny. Ta część nazwana w instrukcji nasadką wyposażona jest w magnes. Umożliwia to przymocowanie urządzenia do lodówki lub innego przedmiotu z blachy stalowej.
- b) Eksploatacja urządzenia jest niezwykle prosta. Zdjęcie pokrywki (nasadki), a następnie naciśnięcie i przytrzymanie przez chwilę modułu (przycisku) umożliwia nagranie komunikatu. Naciśnięcie przycisku powoduje odtworzenie nagrania.
- c) Urządzenie jest zasilane dwoma bateriami SR44, których wymiana nie następuje trudności.
- d) Instrukcja obsługi jest dość skomplikowana i niezbyt jasna. W związku z tym sugerujemy przygotowanie nowej, prostej instrukcji.
- e) VoiSec może być używany zarówno przez osoby widzące, jak i niewidome. Szczególnie przydatny może być dla niewidomych i słabo widzących, którzy zamieszkują wspólnie z innymi osobami (z rodziną lub np. z kolegami czy koleżankami w akademiku) i odczuwają potrzebę częstego przekazywania sobie krótkich wiadomości. Dla nich VoiSec może okazać się bardzo użyteczny, a jego zakup nawet za cenę 125,66 zł opłacalny.

### **3) Wniosek**

Zespół opiniujący nie stwierdził uchybień w działaniu aparatu VoiSec. Zatem uwzględniając powyższe uwagi, sądzimy, że aparat ten może być ważną pomocą ułatwiającą życie codzienne osób niewidomych i słabo widzących.

Opinię niniejszą przygotowano na prośbę dystrybutora aparatu VoiSec.

Przewodniczący Zespołu  
Czesław Ślusarczyk

aaa

## **10. Stanisław Kotowski - Co ludzie wiedzą o nas? Co my wiemy o sobie?**

### **Ślepotą jest najgorszym kalectwem**

Wielu uważa, że ślepotą jest najgorszym kalectwem, że nic gorszego nie może się już wydarzyć. Każdy ma tendencję do porównywania swoich możliwości z możliwościami innych ludzi. Osoby z dobrym wzrokiem nie wyobrażają sobie życia bez wzroku. Twierdzą: "gdyby mi zawiązać oczy - nic bym nie zrobił".

Niewidomy w porównaniu z człowiekiem widzącym z zawiązanymi oczami znajduje się jednocześnie w gorszej sytuacji i w lepszej. W gorszej, bo nie może zdjąć z oczu opaski i widzieć. W lepszej, bo żyjąc jako niewidomy, mógł opanować technikę wykonywania wielu czynności metodami bezwzrokowymi. Bez uświadomienia sobie i uwzględnienia tego faktu nie da się zrozumieć niewidomych. Dlatego porównania takie nie odpowiadają rzeczywistości i prowadzą do błędnych wniosków.

Niekiedy również niewidomi i ociemniały uważają, że ślepotą jest największym nieszczęściem, "dopustem bożym" i doskonałym wyjaśnieniem oraz usprawiedliwieniem wszystkich ich niepowodzeń, kłopotów i przykrości. Jest to na pozór bardzo wygodne i przekonujące. Nie widzę, nic nie mogę i nie należy ode mnie niczego wymagać. Niewidomi, którzy tak uważają, szerzą błędne oceny dotyczące utraty wzroku i swoich możliwości.

Ociemniały twierdzi, że po utracie wzroku ludzie zaczęli traktować go jak zużyty mebel. Żona postarała się o rozwód. Gdyby widział, nadal żyłby jak człowiek. Na uwagę, że wielu niewidomych żyje jak inni ludzie - pracują, wychowują dzieci, a ich żony nie myślą o rozwodzie odparł, że są to ludzie dobrze sytuowani, a ich żony lubią pieniądze. Ociemniały ten miał wysoką górniczą rentę i dodatkowo dobrze zarabiał. O tym zapomniał. Nie mówił też o tym, że lubi dużo i często wypić.

Inny niewidomy po pijanemu spadł ze schodów i złamał nogę, która się nie zrosła. Powstał rzekomy staw, co poważnie utrudniało chodzenie. Był on święcie przekonany, że to nowe nieszczęście jest wynikiem pierwszego, czyli braku wzroku.

Niewidomy, zwolniony z pracy w spółdzielni za pijaństwo i burdy, nie uznał swojej winy. Twierdził, że przy tak wielkim nieszczęściu, jakie go spotkało, można czasami trochę wypić, aby zapomnieć o kłopotach. Nikt o to nie powinien mieć pretensji.

Niektórzy niewidomi twierdzą, że przyczyną wszystkich ich niepowodzeń jest przeklęta ślepotą. Trudności z wychowaniem dzieci, nabity guz, zabrudzone ubranie, samotność, brak przyjaciół, wygodnego mieszkania, codzienne małe i duże kłopoty, to wszystko przez ślepotę. Gdybym widział... To co by było?

Ludzie widzący też się rozwodzą, mają trudności w pracy i wychowawcze z dziećmi, nie wszyscy mają przyjaciół, są zdrowi, nie wszyscy posiadają luksusowe mieszkania i osiągają wysokie zarobki. Może warto rozejrzeć się wśród znajomych i zastanowić, czy ich życie pozbawione jest trosk, czy jest szczęśliwe.

Ludzie "doskonale rozumieją" takie poglądy. Boją się utraty wzroku, gorzej niż zarazy. Wyraża się to w powiedzeniu: "strzec jak żrenicy oka". I słusznie. Strzec trzeba, bać się też, ale bez przesady. Lęki i wynikające z nich wypaczone poglądy wyrażają się niekiedy krańcowo różnymi stanowiskami. Niewidomy wypił o jeden kieliszek za dużo i zataczał się idąc z laską chodnikiem. Przechodzień powiada: "taki nieszczęśliwy i jeszcze tak się zaprawił". Na to drugi:



"A co mu pozostało przy takim nieszczęściu?" Obie wypowiedzi są dla niewidomych niekorzystne.

Niewidomym z pewnością żyje się trudniej niż ludziom widzącym. Człowiek tracąc wzrok, traci bardzo dużo. Ważniejsze jest jednak to, co mu pozostało, a jest tego sporo. Na tym warto się skupić i to wykorzystać. Tak z pewnością będzie lepiej. Opłakiwanie utraconych możliwości do niczego nie prowadzi.

aaa

## **11. Z całą powagą - Czwarta władza**

Stary Kocur wygrzewał się na parapecie we wrześniowym słońcu i rozmyślał. Przypomnił mu się Monteskiusz - francuski myśliciel, historyk, prawnik i pisarz polityczny z przełomu XVII i XVIII wieku. Filozof ten trójpodział władzy wymyślił. Uznał, że prawidłowe rządzenie państwem wymaga ścisłego podziału władzy i podziału tego przestrzegania. Według jego podziału mamy władzę: ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Miało to być lekarstwo na wszystkie mankamenty władzy. Teorię tę przyjął cały demokratyczny świat. Okazało się jednak, że lek nie jest wystarczający.

Wymyślono więc czwartą władzę, wolną prasę, radio i telewizję. I jest to potężna władza. Mówi się nawet, że kto ma w garści prasę, ten ma władzę, ten rządzi. Mówi się też, że polityk niczym nie różni się od muchy, bo polityka i muchę gazetą zabić można. Toteż często trzy pierwsze władze nie lubią tej czwartej. A no, i mają do tego solenne podstawy. Wścibscy dziennikarze wytropią różne grzeszki, machlojki, oszustwa, niedotrzymywanie obietnic itp. W ten sposób czwarta władza trzyma w karchach władze, które wymyślił Monteskiusz. I dobrze. I tak ma być. Jak się rzekło, władze często nie lubią prasy, radia i telewizji, nie lubią dziennikarzy. Ale tam, gdzie nie ma wolnej prasy, nie ma demokracji. Jest za to dyktatura, autorytaryzm i samowola władzy. Wrodzoną awersję do wolnej prasy odczuwa każdy Fidel Adolfowicz Łukaszenka. Każdy dyktator czuje wstręt, obrzydzenie i nienawiść do samego pojęcia "wolna prasa". No i dyktator ma sposoby, żeby sobie z nią radzić. A rada jest prosta, tam gdzie rządzi dyktator, wszystko jedno jaki, czerwony, brunatny czy brudny, nie ma wolnej prasy. Przecie dyktatora nie można denerwować, zakłócać mu snu i psuć apetytu.

Środowisko niewidomych i słabo widzących w Polsce nie dorobiło się wolnej prasy. Zawsze był tu monopol informacyjny, cenzura i autocenzura. No, starsi pamiętają, że był okres, w którym władze Familijnego Domu nad wszystkim nie panowały. Istniało czasopismo, które im nie podlegało i czasami opublikowało coś nieprawomyślnego. Był to "Niewidomy Spółdzielca" wydawany przez CZSN. Niestety, w okresie tym był jeszcze większy dyktator, który trzymał wszystkich za twarz. Był to Komitet Centralny matki partii. Opozycja "Niewidomego Spółdzielcy" nie mogła więc być w pełni niezależna. Towarzysze Piotr Stecko i Zdzisław Morzak czuwali. W 1989 r. KC odszedł do historii. To samo spotkało CZSN i "Niewidomego Spółdzielcę" w 1990 r. Na placu boju został Familijny Dom ze swoją prasą, która to prawdę pisze.

Dyktatorzy nie znoszą wolnej prasy. Jest to ich cecha wrodzona, genetycznie uwarunkowana i bezwzględnie konieczna. Bez tego nie mogliby sprawować dyktatorskiej władzy. Ale to nie wszystko. Najczęściej muszą jeszcze mieć jakiegoś wroga zewnętrznego lub wewnętrznego, na którego można zwalić odpowiedzialność za wszystkie własne błędy, jego działalnością wytłumaczyć brak sukcesów. Jeżeli wróg ten działa wewnątrz, można krzywić, że krytykując władzę niszczy państwo, godzi w rację stanu, jest zdrajcą. Ułatwia to mobilizowanie

"patriotycznych" sił do walki z wrogiem oraz zniewolenie społeczeństwa i utrzymywanie się u władzy. Dlatego Fidel ma Amerykanów, Adolfowicz miał Żydów, a Łukaszenka Polaków.

W naszym środowisku też są tacy, którzy mają wstrętnego wroga. Wróg jest to zaiste obrzydliwy, a nazywa się Fundacja Polskich Niewidomych i Słabo Widzących "Trakt". Główne draństwo onego "Traktu" polega na tym, że wydaje BIT. Bez tego Fundacja mogłaby sobie działać, ile by chciała. A tak... szkodzi Familijnemu Domowi, chce go zniszczyć, bo składa się z samych niegodziwców, którzy to profity utracili i nie mogą się z tym pogodzić.

Środowiskowa władza nie potrzebuje BIT-u ani innego paskudnego piśmidła. Ma przecie miesięcznik, który to prawdę pisze. Może więc do woli prezentować swoje sukcesy i przemilczać niedociągnięcia. Ale w prasie prawdę piszącej nie można głosić wszystkiego. Trzeba się trochę ograniczać. Ktoś mógłby się zeźlić i skierować sprawę do sądu. No i oczywiście, działałby na szkodę Familijnego Domu. Dlatego rodzinna władza rzadko na łamach prasy obnaża przeciwników, a głównie tych z Fundacji "Trakt". Nie jest jej to potrzebne. Ma inne bardziej skuteczne możliwości i możliwości te wykorzystuje z upodobaniem. Ot chociażby nic nie stoi na przeszkodzie, żeby przypisywać Fundacji poczynania niektórych osób, twierdzić, że działalność Fundacji może doprowadzić do upadku Familijnego Domu i utraty pracy przez wszystkich zatrudnionych. A że nie jest to prawda, kogóż to obchodzi?

Gigantycznie wielcy działacze spotykają się przy różnych okazjach z również wielkimi działaczami, jeno że nieco mniejszymi, a to na plenarnym zebraniu, a to na szkoleniu, a to na akademii z okazji przyjazdu do jakiegoś województwa, czyli na spotkaniu z aktywnym terenowym i głoszą, co mają do powiedzenia. Głoszą też przez telefon za rodzinne pieniądze i przy kawce w ich gabinetach. Mają naprawdę wielkie możliwości doinformowania rodzinianców, przynajmniej tych, którzy coś znaczą w środowisku, o tym, jak niegodziwa była władza poprzednia, ile starych długów nie spłaciła, ilu spraw nie załatwiła, ile zła wyrządziła. A że byli to niktzemnicy, udowodniać nie trzeba. Bo i dlaczego 90% długów spłacili, a 10% zostawili ku utrapieniu szlachetnych swoich następców. Dlaczego wypłacali Familijny Dom z prawie wszystkich zabagnionych sytuacji, a raz na zawsze nie załatwili, np. sprawy finansowania Familijnej Biblioteki, czasopism dla dzieci czy podręczników szkolnych. Prawda, że nowych długów nie narobili, ale dlaczego na koncie kilku milionów nie zostawili? Dlaczego nie załatwili, żeby państwo finansowało całą działalność Familijnego Domu z jego utrzymaniem włącznie? Trzeba więc światu całemu uświadomić, jacy to byli podlece. A tak bez wnikania w szczegóły - próchno się im sypie, ale oni zamiast zdrowaśki odmawiać, zatrują życie uroczym władczyniom. Do czego to podobne?!

A niegodziwcy ci bronić się nie mogą. Nie mają wstępu na rodzinne zgromadzenia, nie słyszą, jakim błotem się ich obrzuca, jakie buty szyje i jakie gęby przyprawia. Nie mogą reagować, i dobrze. Co u diabła? Może taki podlec, np. Stary Kocur publicznie zaprzeczyłby jakiejś prawdzie głoszonej przez władczynię. No, do czego to podobne? Tego nie może być! Przecie ważni rodziniancy musieliby zastanawiać się, kto mówi prawdę. Oj! Nie lubią oni tego, nie lubią.

Dawniej, ktoś, kto myślał inaczej, niż rodzinna władza, ze swoimi racjami przebić nie mógł się do świadomości rodzinianców. Dlatego przed każdym Krajowym Zlotem ukazywały się anonimy. Otrzymywali je delegaci na rodzinny zlot. I słusznie. Zwykli rodziniancy nie musieli nic wiedzieć. Im powinny wystarczyć informacje z rodzinnej prasy i propaganda szeptana. I z całą odpowiedzialnością stwierdzam, że była to paskudna praktyka. Przed anonimami i propagandą szeptaną bronić się nie można. Za to można, bez nijakiej odpowiedzialności, każdego błotem obrzucić.

Tę fatalną praktykę w 1997 r. przerwał Sylwester Peryt pisząc i podpisując list do

delegatów na rodzinny zlot. To oczywiście było postępowaniem, ale problemu nie rozwiązywało. I tak zwykli rodzinacy skazani byli wyłącznie na prasę rodzinną oraz na plotki.

Dla rodzinnej władzy korzystne jest dogadywanie się tylko z tymi rodzinacami, którzy coś znaczą, pełnią funkcję, mają wpływ na rodzinaków-szaraków. Ich zawsze można pochwalić, pokadzić, przymilić się. Im zawsze coś można przyobiecać, zaoferować, czymś zachęcić do popierania, czymś przekupić, albo czymś postraszyć. No i poparcie zapewnione do czasu, aż się coś odmieni rodzinnej arystokracji.

Skorumpować natomiast nie można zwykłych rodzinaków. Jest ich zbyt dużo, żeby można było im coś atrakcyjnego obiecywać i obietnicy dotrzymać. Nie warto więc się nimi przejmować. Warto natomiast skupić się na rodzinaczach znaczących w województwach. Dbać trzeba o oficerów. Żołnierze i tak za nimi pójdą.

W ten sposób władza ma komfort - e, nie ma, miała. Powstał wielce szpetny BIT. Ot, psiakość! Nic mu nie można zakazać, ani nic nakazać. Głupoty to to wypisuje, krytykuje świetlane postaci z najwyższego szczebla rodzinnej drabiny, szkodzi rodzinnemu domowi i chce go zniszczyć. Przecież wiadomo, że jak krytykuje władzę, krytykuje cały rodzinny dom i działa na jego zgubę.

A ja, Stary Kocur, coś w kościach czuję, że powstanie Fundacji "Trakt" i powołanie BIT-u rozpoczęło tworzenie warunków do przełamania monopolu informacyjnego. Teraz sprawy, które były załatwiane w ciszy gabinetów mogą być ujawniane. Teraz w wypowiedzi wspaniałego, czy nawet najwspanialszego działacza, będzie można wyszukiwać sprzeczności, mijanie się z prawdą, przeinaczenia, niedopowiedzenia itp. Teraz czytelnicy będą mogli dowiedzieć się coś więcej niż prawdy oficjalnej. I uważam, że jest to wielkie dobro dla całego środowiska, w tym dla Rodzinnego Domu i jego władz. Bo teraz trzeba się liczyć, że to i owo będzie ujawnione, to i owo skrytykowane, to i owo uzupełnione, sprostowane. Takie są moje nadzieje i wierzę, że się spełnią. Myślę, że wspólnymi siłami niewidomych i słabo widzących można wiele dokonać. Wierzę, że nieskuteczne okaże się potępienie, oczernianie, zastraszanie. Monopol został już przełamany i tylko trzeba stan ten utrwalić.

Jest wprawdzie poważny problem z dostępem do informacji. Potężną blokadę informacji chyba nie prędko uda się przełamać. I na nic tu zda się prawo prasowe. Przecież do sądu Stary Kocur nie pójdzie. Bo to byłoby nie całkiem tak... Z pozyskiwaniem i przekazywaniem informacji mogą być i są problemy. Za to z opiniami i ocenami będzie łatwiej. Dobre i to.

Zapewniam, że na łamach BIT-u będzie miejsce dla wszystkich mających coś środowisku do powiedzenia, a zwłaszcza dla osób, które mają odmienne zdanie niż nasze. Na łamach BIT-u mile będą widziani przedstawiciele władz Rodzinnego Domu. I zapewniam, że będą mieli swobodę wypowiedzi.

Stary Kocur

aaa

## **12. Aleksander Mieczkowski - Efektywność działania**

Efektywność działania polega na tym, by jak najmniejszym nakładem sił i środków uzyskać jak najlepsze rezultaty. Jeżeli zgodzimy się z taką definicją, zastanówmy się nad działalnością stowarzyszeń osób niewidomych i słabo widzących pod kątem efektywności ich działania.

Nie jest możliwe rozpatrywanie wszystkich aspektów tego zagadnienia. Niektóre stowarzyszenia bowiem prowadzą bardzo bogatą działalność. Każda z działalności wymaga

angażowania dóbr materialnych, sił ludzkich i finansów. Dlatego proponuję rozważyć prowadzenie własnych ośrodków leczniczo-rehabilitacyjnych, wypoczynkowo-rehabilitacyjnych czy tylko rehabilitacyjnych. Z tego co mi wiadomo, ośrodki takie posiadają:

- a) Polski Związek Niewidomych - w Bydgoszczy, w Ciechocinku, w Muszynie, w Olsztynie, w Rudołtowicach i w Ustroniu Morskim,
- b) Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Laskach - w Sobieszewie,
- c) Stowarzyszenie Rodziców i Przyjaciół Niewidomych Dzieci "Tęcza" - dwa ośrodki w Warszawie.

Nie wymieniam tych ośrodków, w których funkcjonują szkoły różnych szczebli. Jest to odrębne zagadnienie i wymaga odrębnego potraktowania. Poza tym tylko niektóre szkoły prowadzone są przez stowarzyszenia.

Skupmy się więc na wyżej wymienionych ośrodkach. Pełnią one różne funkcje, zaspokajają różne potrzeby, a ich działalność jest różnie oceniana. Nie można porównywać pracy ośrodków np. w Bydgoszczy, w Rudołtowicach i w Sobieszewie. Można i trzeba natomiast zastanawiać się, co jest rolą, zadaniem, czy celem działania poszczególnych stowarzyszeń.

Czy np. celem działania PZN-u jest zapewnienie opieki tak ciężko poszkodowanym dzieciom jak te, które przebywają w Rudołtowicach? Nie twierdę, że placówka ta nie jest potrzebna. Oczywiście, że jest potrzebna, że pełni ważne funkcje, że stanowi wielką pomoc dla ponad dwudziestu rodzin. Rzecz jednak polega na tym, że brak lub osłabienie wzroku jest najmniejszą wadą dzieci w niej przebywających. Dzieci te najczęściej są upośledzone umysłowo i to jest ich największy defekt. Są też takie, które nie chodzą i są umysłowo upośledzone w stopniu znacznym. Dla niektórych z tych dzieci, jak się wydaje, nie ma większego znaczenia stan ich wzroku. Czy więc prowadzenie tej placówki jest zadaniem PZN-u? Przecież wymaga to zaangażowania sił działaczy i pracowników Związku oraz dużych pieniędzy. Instytucje, które dotują tę placówkę, są przekonane, że pomagają niewidomym, a jak już wspomniałem, brak wzroku jest najmniejszym defektem tych dzieci.

Nie przesądzam sprawy. Nie mam zdecydowanego poglądu na ten temat. Z pewnością można tu znaleźć argumenty za i przeciw.

Pogłębionej dyskusji wymaga funkcjonowanie Ośrodka Rehabilitacji i Szkolenia w Bydgoszczy. Można przyjąć, że jest on w niewielkim stopniu wykorzystywany na potrzeby niewidomych i słabo widzących. Jego działalność jest droga. Czy może on zwiększyć zakres działań na rzecz niewidomych i słabo widzących? Czy podobnej działalności nie można prowadzić taniej? Jaką działalnością Ośrodek powinien się zajmować, by zaspokajał najważniejsze potrzeby rehabilitacyjne niewidomych i słabo widzących?

Znowu sprawy nie przesądzam. Nie są to pytania, na które łatwo odpowiedzieć. Z pewnością jednak warto znać ten problem i poszukiwać sposobu jego rozwiązania.

I ostatnia sprawa - ośrodki leczniczo-rehabilitacyjne. Czy są one potrzebne niewidomym i słabo widzącym? Na ten temat są również różne opinie. Jedni twierdzą, że można skorzystać z pobytu na turnusie rehabilitacyjnym w obcym ośrodku taniej, w lepszych warunkach lokalowych, w bardziej atrakcyjnej miejscowości, bliżej miejsca zamieszkania. Uważają oni, że ośrodki dla niewidomych i słabo widzących nie oferują nic specjalnego, a są dużo droższe.

Ale są i odmienne zdania. Wielu twierdzi, że niewidomi we własnym ośrodku lepiej się czują, że jest im łatwiej, że znany teren, że nie trzeba się kłepować, że spotyka się znajomych itp. I trudno powiedzieć, że nie mają racji.

Faktem jednak jest, że utrzymywanie ośrodka wymaga pieniędzy, że nie zawsze "zarabia" na siebie, że niekiedy brakuje chętnych do korzystania z ich usług. Czy więc, np. PZN, który nie posiada nadmiaru pieniędzy powinien przeznaczyć w 2004 r. sporą kwotę na remont Ośrodka w

Muszyńskie? Czy Ośrodek ten ma tylko materialny wymiar? Czy pieniądze, które są niezbędne na dalszy jego remont nie mogłyby być przeznaczone na inne, ważniejsze cele? A czy, gdyby zrezygnować ze starania się o pieniądze na remont Ośrodka, oznaczałoby to, że zdobędzie się je na te ważniejsze cele?

Znowu same pytania i znowu brak odpowiedzi. Dodam, że pytań może być znacznie więcej, a o odpowiedzi wcale nie jest łatwo.

Poruszyłem kilka trudnych zagadnień. Problemy te jednak mają wpływ na działalność stowarzyszeń. Ich rozwiązanie ma wielkie znaczenie przy poszukiwaniu roli stowarzyszeń osób niewidomych i słabo widzących w XXI wieku.

aaa

### **13. Krzemisław Kwarc - Jedna wiadomość do wielu osób, czyli raz a dobrze (cz. 2)**

#### **Grupa kontaktów**

W poprzednim odcinku opowiedziałem, jak wysłać wiadomość do wielu osób bez rozpowszechniania ich adresów. Teraz następny krok, czyli tworzenie i edycja grupy kontaktów. Jest to podzbiór książki adresowej, grupujący pod jedną nazwą wiele osób. Jeśli np. stworzymy grupę kontaktów o nazwie "Moja strona" i dodamy do pola Udw element listy adresowej o nazwie "Moja strona" (grupa po jej utworzeniu będzie widoczna na liście kontaktów), będzie to równoznaczne z dodaniem do tego pola wszystkich kontaktów należących do tej grupy.

Kolejną zaletą tego rozwiązania jest możliwość szybkiego dodawania do grupy adresów e-mail spoza książki adresowej - np. wszystkich gości naszej strony domowej, którzy poproszą o informacje o nowościach na stronie.

Aby stworzyć nową grupę kontaktów, należy:

1. Na liście kontaktów w oknie głównym Outlook Express kliknąć w dowolny kontakt prawym przyciskiem myszy, albo z klawiatury zaznaczyć strzałkami dowolny kontakt i uruchomić menu kontekstowe (klawiszem menu kontekstowego, albo kombinacją Shift-F10).
2. Aktywować opcję "Książka adresowa" w menu, które się otworzy.
3. W okienku dialogowym "Książki adresowej" przejść na "Listę kontaktów", na której prócz nazwy wyświetlany jest adres e-mail. To samo można zrobić wchodząc w trakcie redagowania wiadomości do opisanego w poprzednim odcinku okienka "Wybierz adresatów" i znaleźć taką samą listę z zawartością książki adresowej.
4. Ponownie aktywować menu kontekstowe, wybrać opcję "Nowy", rozwinąć ją strzałką w prawo, wybrać następnie "Nowa grupa". Pojawi się okienko właściwości grupy, składające się z dwóch zakładek: "Grupa" i "Szczegóły grupy". Nas interesuje ta pierwsza.
6. W polu "Nazwa" wpisujemy nazwę grupy np. "Moja strona".
7. Aktywujemy przycisk "Wybierz członków", co spowoduje wyświetlenie okienka podobnego do "Wybierz adresatów". Na liście zaznaczamy te kontakty z książki adresowej, które chcemy dodać do grupy. Następnie aktywujemy przycisk "Wybierz". Po przejrzaniu i zmodyfikowaniu (gdy potrzeba) znajdującej się obok Listy kontaktów dodanych do grupy, zatwierdzamy wybór klawiszem Ok.
8. Wracamy do okienka "Właściwości grupy", w którym aktywny staje się dodatkowy element - lista pt. "Członkowie grupy".

Aby dodać do grupy kontakt spoza książki adresowej, przechodzimy do znajdującego się

w okienku "Właściwości grupy" pola "Adres e-mail", wpisujemy adres i zatwierdzamy go przyciskiem "Dodaj". Pole "Nazwa" obok pola "Adresu", pozwala wpisać np. imię i nazwisko osoby o tym adresie e-mail. Służy to wygodzie użytkownika, ale nie jest niezbędne.

Uwaga: gdy obsługujemy to okienko z klawiatury, po naciśnięciu Spacji lub Entera na przycisku "Dodaj", klawisze Tab i Shift-Tab przestają nas przenosić między elementami tego okienka. Podobnie nie działają też skróty klawiszowe przypisane do jego elementów. Jest to błąd w programie Outlook Express. Można sobie z nim poradzić używając zamiast Spacji na przycisku Dodaj, skojarzonej z tym przyciskiem litery, czyli lewy Alt-d, chociaż może to być inna litera w różnych wersjach programu.

Gdy jednak "zablokujemy się" w tym okienku, rozwiązaniem jest ustawienie wskaźnika na nazwie zakładki "Grupa" na górze okna i kliknięcie jednokrotnie lewym przyciskiem myszy. Wówczas wszystko wraca do normy. Robimy to przy użyciu wbudowanej w program odczytu ekranu klawiaturowej emulacji myszy.

Po wpisaniu wszystkich kontaktów, które chcemy dodać i przejrzaniu listy członków grupy, zatwierdzamy grupę klawiszem Ok. Następnie zamykamy okienko książki adresowej i wracamy do głównego okna programu Outlook Express. Stworzona grupa będzie widoczna jako element listy kontaktów. By ją modyfikować, po odszukaniu jej na tej liście, naciskamy Alt-Enter. Powoduje to otwarcie opisanego wyżej okienka "Właściwości grupy".

Aby wysłać wiadomość do utworzonej grupy, postępujemy tak, jak opisałem w poprzednim odcinku. W okienku "Wybierz adresatów" zaznaczamy nazwę grupy i aktywujemy przycisk UdW.

Jeżeli po dodaniu grupy do pola UdW zapiszemy wiadomość na dysku, a przed skorzystaniem z niej ponownie zmodyfikujemy zawartość grupy, to po otwarciu wiadomości z dysku zmiany te nie zostaną uwzględnione.

aaa

## **14. Czesław Ślusarczyk - Kłopoty osób niepełnosprawnych z dostępnością stron internetowych (cz. 2)**

Jak pisałem w poprzednim odcinku, moje badania, opinie i propozycje mogą ułatwić przekonywanie twórców stron internetowych, by uwzględniali potrzeby osób niewidomych i słabo widzących. Proszę wszystkich, którzy mają możliwości dotarcia do tych twórców, by starali się odpowiednio na nich wpływać.

Z przeprowadzonych rozważań wynika, że dostępność stron internetowych, a raczej niedostępność znacznej ich części dla osób niepełnosprawnych, stanowi jeden z najpoważniejszych problemów, z którymi spotykają się w wirtualnej rzeczywistości sieci komputerowych.

Wiedzą o tym przede wszystkim osoby dotknięte dysfunkcjami wzroku. Ważne jest jednak, aby problem uświadamiali sobie twórcy witryn internetowych. Chodzi tu przede wszystkim o witryny publiczne, a więc należące do instytucji państwowych i samorządowych, do organizacji gospodarczych, społecznych, kulturalnych itd. Pocieszające jest to, że podejmowane są już przedsięwzięcia, których celem jest zapewnienie pełnej i powszechnej dostępności stron Internetowych.

Jednym z najważniejszych przedsięwzięć jest tu WAI (Web Accessibility Initiative), czyli Inicjatywa Dostępności Sieci, którą realizuje WWW Consortium. W ramach tej inicjatywy

opracowany został poradnik pod nazwą "Web Content Accessibility Guidelines" (WCAG), zawierający zbiór zasad udostępniania zawartości sieci. W poradniku znajdują się wskazówki dotyczące projektowania stron internetowych z uwzględnieniem potrzeb i możliwości osób obciążonych niepełnosprawnością słuchową, wzrokową, ruchową i intelektualną.

Wspomniane zasady uporządkowane zostały według kryteriów, których spełnienie w określonym stopniu upoważnia twórcę witryny internetowej do umieszczenia specjalnego logo zgodności z Web Content Accessibility Guidelines. Będzie to sprzyjać podniesieniu prestiżu owej witryny.

Należy podkreślić, że w Konsorcjum WWW opracowane zostały również wytyczne dla programów wspomagających tworzenie witryn internetowych, tj.:

- aplikacji udostępniających informacje internetowe,
- aplikacji XML,
- formatowania CSS,
- niektórych rodzajów animacji.

Innym przedsięwzięciem, ułatwiającym poprawne przygotowanie stron internetowych, jest serwis Bobby, który dostępny jest pod adresem:  
<http://bobby.watchfire.com/bobby/html/en/index.jsp>.

Jest to bezpłatny serwis internetowy, który umożliwia dokonanie analizy stron internetowych pod względem zgodności z wytycznymi w zakresie dostępności. Warto dodać, że istnieje także wersja komercyjna tego serwisu.

Inną metodą udostępniania niewidomym informacji zawartych w Internecie jest tworzenie "mówiących" przeglądarek, za pomocą których dokonuje się udźwiękowienia poszczególnych witryn. W Polsce przykładem takiej przeglądarki jest Intelligent Web Reader (IWR), która wyposażona została w syntezator mowy "Spiker". Jest udostępniana bezpłatnie na stronie [www.ivo.pl](http://www.ivo.pl), należącej do firmy IVO Software, która jest producentem IWR. Przy użyciu omawianej przeglądarki udźwiękowiono już kilka witryn internetowych, m.in. Urzędu Miasta Gdyni, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. W każdym przypadku przeglądarka IWR jest przystosowywana do obsługi konkretnej strony internetowej przez wykonanie odpowiedniego profilu. W ten sposób "uczy się" ją odczytywania informacji podanych na tej stronie.

Oczywiste jest, iż nigdy nie uda się przygotować profili dla wszystkich istniejących stron internetowych. Fakt ten stanowi najpoważniejszy mankament omawianego rozwiązania. Wiedzą o tym twórcy IWR. Deklarują jednak, że jeśli zainteresowanie ich przeglądarką będzie duże, to opracują przeglądarkę czytającą wszystkie strony internetowe, tj. taką, która nie będzie wymagać przygotowania profili dla poszczególnych witryn. Ma być ona, podobnie jak IWR, dostępna bezpłatnie. Zauważmy przy tym, że taka bezpłatna przeglądarka to świetne narzędzie edukacji komputerowej dla niewidomych, którzy nie mają dostępu do programów odczytu ekranu.

Swobodny dostęp do informacji jest niezwykle ważnym problemem osób społeczeństwa informacyjnego. Zależą bowiem od niego możliwości prawidłowego funkcjonowania poszczególnych jednostek i całych grup społecznych w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości społeczno-ekonomicznej. Zapewnienie wszystkim obywatelom, w tym niepełnosprawnym, osobom w podeszłym wieku i niezamożnym swobodnego i szerokiego dostępu do informacji staje się jednym z najważniejszych zadań instytucji państwowych i samorządowych, organizacji pozarządowych oraz firm komercyjnych. Przykładem tego rodzaju działań jest program rządowy pod nazwą "Strategia informatyzacji Rzeczypospolitej Polskiej - ePolska na lata 2004-2006", który został przyjęty przez Radę Ministrów 13 stycznia 2004 roku.

Wydaje się jednak, iż w celu zapewnienia powszechnej dostępności informacji zawartych

w Internecie należy prowadzić wszechstronne działania zmierzające do zwiększenia świadomości osób przygotowujących strony internetowe, aby strony przez nich tworzone były wolne od błędów i w pełni dostępne dla wszystkich użytkowników. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że wszelkie działania zapewniające dostępność stron internetowych dla osób niepełnosprawnych przyczynią się także do polepszenia dostępności owych stron dla użytkowników różnego rodzaju urządzeń mobilnych - telefonów komórkowych, palmtopów itp.